

*Tadeusz Dmochowski*

## **Rewolucja francuska wobec Kościoła katolickiego w okresie Konstytuanty i Legislatywy (1789–1792)**

**The French Revolution towards the Catholic Church  
during the National Constituent Assembly  
and the Legislative Assembly period (1789–1792)**

### **Abstract**

The paper presents the situation of the Catholic Church in France before the revolution of 1789 and the key political environments that created opposition to the Church, and then analyzes the attitudes and subsequent legal actions of the French authorities against of the Catholic Church in institutionally separated periods of the National Constituent Assembly (1789–1791) and the Legislative Assembly (1791–1792).

**Słowa kluczowe:** Wielka Rewolucja Francuska, Kościół katolicki, Oświecenie, Zgromadzenie Narodowe, Zgromadzenie Narodowe Konstytucyjne (Konstytuanta), Zgromadzenie Prawodawcze (Legislatywa), prześladowania Kościoła katolickiego

**Keywords:** French revolution, catholic church, Enlightenment, National Assembly, National Constituent Assembly, Legislative Assembly, persecutions of the catholic church

### **Podłoże rewolucji**

Rewolucja we Francji, zwana Wielką Rewolucją Francuską, była nieodrodnym dzieckiem fermentu myśli Oświecenia i szerzonego powszechnie kultu rozumu i człowieka. Stała się ona początkiem nowej epoki historycznej oraz nowego ładu ideologicznego, politycznego i społecznego. Wywarła również ogromny wpływ na życie duchowe i Kościół katolicki, który chciała złamać, a następnie zniszczyć, uważając go za

głównego i najgroźniejszego konkurenta w walce o „rząd dusz”. Stała się ona duchową poprzedniczką państwa totalnego i totalitaryzmu, pretendując do roli zwierzchnika i arbitra wszelkich ludzkich działań, od ekonomii i polityki poczynawszy, na życiu duchowym skończywszy. Nic więc dziwnego, że stanowiła przedmiot uwielbienia całych pokoleń rewolucjonistów, włączając w to Marksa i Engelsa, a praktycy rewolucji, tacy jak Lenin, Trocki i Stalin hołdowniczo naśladowali wiele jej osiągnięć.

Kościół był dla rewolucjonistów groźnym przeciwnikiem nie tylko dlatego, że głosząc uniwersalne ideały blokował formowanie „nowego człowieka”, wyzbytego wszelkich „przesądów” (tj. m.in. wiary) obywatela, lecz również i dlatego, że miał szerokie możliwości oddziaływania na społeczeństwo i to nie tylko z ambony. W rękach Kościoła katolickiego znajdowało się bowiem francuskie szkolnictwo – w przedrewolucyjnej Francji Kościół prowadził ponad 30 tys. bezpłatnych parafialnych szkół podstawowych i ponad 900 średnich, nie licząc seminariów<sup>1</sup>. Katolickie szkolnictwo było „solą w oku” nie tylko dążących do przebudowy świata „filozofów” i mieszkających głównie na południu Francji protestantów, lecz także członków 688 francuskich łóż masonskich podległych Wielkiemu Wschodowi Francji<sup>2</sup>.

Największy chyba wpływ na koncepcje polityczne obozu rewolucyjnego wywarła myśl Jana Jakuba Rousseau (Jean Jacques Rousseau, 1712–1778), słusznie uważanego za ojca duchowego rewolucji i republikanizmu, którego *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności* (1755) i *Umowa społeczna* (1762) stały się katechizmem obozu rewolucyjnego. Katastroficznej wizji współczesnego sobie świata przeciwstawił on wyidealizowaną starożytność i społeczeństwo pierwotne, tworząc mit „dobrego dzikusa” i społeczeństwa pierwotnego, w którym nie było ani nierówności ani własności (*owoce należą do wszystkich a ziemia do nikogo*), lansując tym samym utopijną, komunistyczną wizję świata przyszłości. Największym złem była według niego nierówność i własność, a najwyższym prawem zabsolutyzowana równość. Potępiał ustrój społeczny i państwo, uznając je za twory powstałe sztucznie, a zatem niezgodnie z naturą, którym przeciwstawił życie indywidualne, będące według niego stanem naturalnym i właściwym dla człowieka. Jego umowa społeczna zakładała suwerenność ludu, który jako zwierzchnik, na zasadzie „woli powszechnej” (*volonté générale*) powierza rządowi władzę państwową, ale rząd zawsze pozostaje sługą ludu, który może go zmienić, tak jak i prawa, czy zakres władzy rządu. Uzurpowanie sobie zwierzchnictwa przez rząd uważał za złamanie umowy i podstawę do zmiany władzy.

W swojej skrajności był przeciwny nawet systemowi przedstawicielskiemu tj. parlamentowi uważając, że daje on jednostce więcej władzy niż się jej z natury należy,

<sup>1</sup> M. Poradowski, *Ojfilozofii i rewolucji*, Toronto 1989, s. 47.

<sup>2</sup> L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, przyp. 1, s. 191.

a poza tym obawiał się korumpowania ciała przedstawicielskiego przez króla. Kolejną utopią było przekonanie, że faktyczny zwierzchnik, czyli lud może wyrazić swą wolę tylko na powszechnym zgromadzeniu, co doprowadziłoby do anarchizacji całego życia politycznego, a co ważniejsze było to wówczas technicznie niemożliwe, bo jak można było zebrać w jednym miejscu miliony Francuzów?

Od innych koryfeuszy Oświecenia Rousseau różnił się wrogą postawą wobec intelektualizmu, niewiarą w cywilizację i postęp oraz stawianiem serca nad rozumem („śmiem prawie twierdzić, że stan refleksji jest stanem niezgodnym z przyrodą i że człowiek rozmyślający jest zwierzęciem zwyrodniałym: wartość prawdziwa człowieka leży nie w rozumie lecz w sercu, a wartość serca jest niezależna od wartości rozumu<sup>3</sup>”). Rousseau, którego życiorys mógłby posłużyć za kanwę pasjonującej powieści awanturniczej był niewątpliwie człowiekiem cierpiącym na silne zaburzenia psychiczne, rozdartym między głoszone ideały i zaprzeczające im własne postępowanie. Był piewcą cnót rodzinnych, który sam żył w konkubinacie a pięcioro swych nieślubnych dzieci oddał do przytułków. Sfrustrowanym i rozhisteryzowanym pasożytem utrzymywanym przez zauroczone arystokratki i arystokratów. Człowiekiem opanowanym manią prześladowczą, zmieniającym religie jak rękawiczki – z kalwinizmu na katolicyzm i z powrotem, by w końcu opowiedzieć się za deizmem. Był on typowym intelektualistą, jak najdalszym od czynu bezlitosnym krytykiem, ale gdzie trzeba – pochlebcą. Jego ekshibicjonistyczne *Wyznania* stanowią pasjonujący materiał dla psychologa lub psychiatry.

Wpływu myśli Rousseau, tego – słowami polskiego historyka Emanuela Rostworowskiego – „poniekąd człowieka społecznego marginesu<sup>4</sup>” nie sposób jednak niedocenić, ulegali mu bowiem tacy „giganci” rewolucji, jak Emmanuel Joseph Sieyès (1748–1836) czy Maximilien Marie Isidore de Robespierre (1758–1794). Na jego republikanizmie wychowali się również synowie jednej z głównych sprężyn rewolucji – księcia Ludwika Filipa Orleańskiego (Louis Philippe Joseph d'Orléans, 1747–1793). Starszy z nich, Ludwik Filip (Louis-Philippe d'Orléans, 1773–1850), który w latach 1830–1848 był królem Francuzów, pisał o fermentie jaki wywoływały w nich te idee i o oczekiwaniu na wstrząs polityczny, który doprowadzi do ich realizacji: „nie wątpiliśmy, że osobiste straty jakie ponosiliśmy z przyczyn rewolucji, przynoszą prawdziwą korzyść ludzkości, i przekonanie to kazało nam szczyć się radością, z jaką wyrzekaliśmy się wszystkiego, co odbierała nam rewolucja<sup>5</sup>”. I kto pisał te słowa – książę krwi, potomek brata Ludwika XIV!

<sup>3</sup> W. Tatarakiewicz, *Historia filozofii*, t. II, Warszawa 1990, s. 152.

<sup>4</sup> E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1977, s. 856.

<sup>5</sup> Ludwik Filip, *Pamiętniki z czasów rewolucji*, Warszawa 1977, s. 36.

Już na długo przed rewolucją Kościół katolicki atakowany był przez obóz „filozofów”<sup>6</sup>, a po kraju krążyły liczne antykatolickie publikacje, w których wydawaniu główną rolę odegrał tzw. „Klub trzydziestu” mający swoje filie w większości miast francuskich.

„Filozofowie” przedstawiani w wielu publikacjach jako apostołowie równości i republikanizmu, wcale nie byli ich zwolennikami. Wolter (1694–1778) jednoznacznie stwierdzał, że „lepiej jest służyć pod lwem z dobrego domu niż pod dwustu szczurami z mego gatunku”, a jego bezwstydną pochlebstwa dla Katarzyny II były wręcz niesmaczne – zgłaszał do niej pretensje, że przybrała imię Katarzyny a nie Junony, Minerwy czy Wenery, które to tylko odpowiadałyby przymiotom jej genialnego umysłu. Nazywał ją również „Gwiazdą Polarną przyćmiewającą blask Andromedy” (1766) i „Semiramidą” (1762). On też pierwszy, w 1742 r., nazwał króla Prus Fryderyka II „Wielkim”, a w liście do niego, dzieląc niechęć Fryderyka II do oświaty dla ludu, stwierdzał że „la Canaille” tj. motłoch, nie zasługuje na oświecanie, ale ludzkość rozumianą ogólnie należy nauczać i wyzwalać z przesądów<sup>7</sup>. Przez ludzkość rozumiał wyższe warstwy społeczeństwa, a przez przesady wiarę i religię. Wrogość Woltera do kształcenia ludu podzielał jego przyjaciel, opat Gabriel François Coyer (1707–1782)<sup>8</sup>, który zaproponował wręcz usunięcie ze szkół paryskich wszystkich dzieci pochodzących z ludu, których było wówczas 2460 na 5160 uczących się (*Plan d'éducation publique*, 1770)<sup>9</sup>.

Zarówno Fryderyk II, jak i Katarzyna II bardzo zżecznie zjednywali sobie „filozofów”, grając na ich antykatolickich nastrojach i wykorzystując jako swoje tuby propagandowe. Fryderyk II wykorzystał w ten sposób w czasie pierwszego rozbioru Polski Woltera, podobnie zjednała ich sobie w sprawie polskiej Katarzyna II, jako pretekst wykorzystując obronę dysydentów przed katolikami<sup>10</sup>.

Wolter był wręcz zaślepiiony nienawiścią do Kościoła katolickiego, który nazywał „zakałą”<sup>11</sup>. Na wieść o likwidacji zakonu jezuitów w 1773 r. z satysfakcją stwierdził, że „za dwadzieścia lat nie będzie więcej Kościoła!”<sup>12</sup>. Oczywiście przepowiednia ta się nie

<sup>6</sup> *The Cambridge History of Christianity*, t. 7: *Enlightenment, Reawakening and Revolution 1660–1815*, eds. S. J. Brown, T. Tackett, Cambridge 2006, s. 539–540.

<sup>7</sup> W. A. Serczyk, *Katarzyna II*, Wrocław 1983, s. 163–164; S. Salmonowicz, *Fryderyk II*, Wrocław 1981, s. 182, 190.

<sup>8</sup> Szerzej o nim zob. L. Adams, *Coyer and the Enlightenment*, „Studies on Voltaire and the Eighteenth Century” 1974, Vol. 123.

<sup>9</sup> J. Dumont, *La Révolution française ou les prodiges du sacrilège*, Paris 1984, s. 169. Tekst: Plan d'éducation publique w Internecie: <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k854091/f4.image>, dostęp z dn. 20.08.2013 r.; T. O'Hagan, *Rousseau*, London–New York 1999.

<sup>10</sup> W. A. Serczyk, op.cit., s. 164; S. Salmonowicz, op.cit., s. 105, 184.

<sup>11</sup> „l'infame” – hańba, zakała.

<sup>12</sup> E. Rostworowski, op.cit., s. 714.

spełniła, chociaż dwadzieścia lat później – 1793 r. stał się rokiem największych prześladowań Kościoła w czasie rewolucji. Wrogiem Kościoła był również redaktor *Encyklopedii* – Denis Diderot (1713–1784), syn szlifierza, którego marzeniem było wychowanie syna na księdza. Diderot ukończył kolegium jezuickie, ale z wiarą katolicką nie miał nic wspólnego, początkowo był deistą, który porzucił deizm na rzecz zdecydowanego ateizmu. W latach 1751–1780 opublikowano 35 tomów *Encyklopedii*, wydawanej na mocy przywileju królewskiego przez księgarza André François Le Bretona (1708–1779). Współpracował z nią m.in. d’Alembert (współredaktor), Monteskiusz, Wolter, Rousseau, Condillac, Helvetius, Buffon i Holbach.

*Encyklopedia* cieszyła się pełnym poparciem królewskich ministrów – Étienne’a-Françoisa księcia de Choiseula<sup>13</sup> (1719–1785, jednego z głównych wrogów jezuitów, do których wygnania z Francji w 1764 r. walcie się przyczynił z poparciem „partii filozofów”) i odpowiedzialnego za cenzurę Chrétiena-Guillaume’a de Lamoignon de Malesherbesa (1721–1794)<sup>14</sup> oraz faworyty Ludwika XV, markizy de Pompadour (1721–1764)<sup>15</sup>, rozwścieczonej na jezuitów za nieudzielenie jej rozgrzeszenia. *Encyklopedia* atakowana była przez Kościół, a szczególnie przez jezuitów, którzy wydawali konkurujący z nią *Dictionnaire de Trévois*, wokół którego ogniskowały się środowiska katolickie, podobnie jak wokół *Encyklopedii* skupiał się wrogi im obóz „filozofów”. Dopiero kasata zakonu jezuitów przyczyniła się do pełnego tryumfu *Encyklopedii*.

Opanowany przez jansenistów parlament paryski już w 1762 r. wydał dekret o rozwiązaniu zakonu jezuitów we Francji i konfiskacie jego majątku, co w listopadzie 1764 r. zatwierdził król Ludwik XV, zezwalając jednak jezuitom na wykonywanie funkcji kapłańskich pod zwierzchnictwem biskupów<sup>16</sup>.

Dziewięć lat później, 21 lipca 1773 r. papież Klemens XIV, ulegając naciskom Francji i Hiszpanii dokonał oficjalnej kasaty zakonu jezuitów brewem *Dominus ac*

<sup>13</sup> Sekretarz stanu ds. zagranicznych (minister) w latach 1758–1761 i 1766–1770, sekretarz stanu ds. wojny w latach 1761–1770, sekretarz stanu ds. marynarki w latach 1761–1766.

<sup>14</sup> Syn Guillaume’a II de Lamoignon, de Blancmesnil et de Malesherbes, kanclerza Francji w latach 1750–1768. Do obowiązków kanclerza należała cenzura wydawnictw, którą powierzył synowi, a który dzięki temu wszedł w bliskie kontakty z encyklopedystami, których wspierał i ochraniał. Sądzi się nawet, że bez jego pomocy *Encyklopedia* mogłaby w ogóle nie zostać wydana.

<sup>15</sup> Jeanne-Antoinette Poisson, marquise de Pompadour. W pierwszej połowie lat 40. XVIII w. prowadziła własny salon w Étioilles, który odwiedzali „filozofowie” (m.in. Wolter), a w 1745 została kochanką króla.

<sup>16</sup> Szerzej zob. D.K. Van Kley, *Jansenists and the Expulsion of the Jesuits from France, 1757–65*, New Haven (Conn.) 1975; Ch. Vogel, *The Suppression of the Society of Jesus, 1758–1773*, [w:] *Europäische Geschichte Online (EGO)*, hg. vom Institut für Europäische Geschichte (IEG), Mainz *European History Online (EGO)*, published by the Institute of European History (IEG), Mainz 2010-12-03, <http://www.ieg-ego.eu/en/threads/european-media/european-media-events/christine-vogel-suppression-of-the-society-of-jesus-1758-1773>, dostęp z dn. 20.11.2011 r.

*Redemptor Noster*<sup>17</sup>. Byli jezuita mogli bądź przejść do innych zakonów, bądź stać się księżmi świeckimi, podporządkowanymi władzy biskupów. Majątki i szkoły po jezuitach przejęło państwo. Tylko Fryderyk II<sup>18</sup> i Katarzyna II nie ogłosili breve w Prusach i Rosji<sup>19</sup>. Wznowienia zakonu dokonał dopiero 7 sierpnia 1814 r. papież Pius VII bullą *Sollicitudo omnium ecclesiarum*.

Nie tylko Wolter zacierał ręce z powodu kasaty zakonu. D'Alembert powiedział, że „inni księża są to tylko kozacy i pandurzy, którzy nie oprą się naszym wojskom regularnym”<sup>20</sup>, czym dał wyraz opinii kręgów antykatolickich, które starannie przygotowywały walkę z Kościołem, jako wstęp traktując likwidację tej „gwardii” papieskiej (czy jak mówił Fryderyk II „straży przedniej” papieskiej cytadeli), która jak tarcza przez ponad dwa wieki odpierała ataki wrogów Kościoła, przechodząc zresztą do udanej kontrofensywy i odzyskując wiele utraconych w wyniku reformacji pozycji. Nie na darmo Robespierre nazwał działalność „filozofów” i encyklopedystów „wstępem do naszej rewolucji”.

„Filozofia” nie tylko atakowała Kościół od zewnątrz, ale zaczęła również przenikać do jego wnętrza, zdobywając sobie niektórych księży i biskupów. Głośny stał się przykład księdza Jeana Martina de Prades (1720–1782), który w 1751 r. przedstawił na Sorbonie rozprawę doktorską, w której cuda dokonane przez Jezusa Chrystusa porównał do uzdrowicielskiej działalności Eskulapa, za co został potępiony i zbiegł do Holandii, a następnie do Prus. Jego praca wywołała zachwyt Diderota i Woltera, otwierając mu łamy *Encyklopedii*, a Wolter zaprotegował go na stanowisko lektora Fryderyka II. Byli również tacy księża, którzy należeli do wolnomularstwa, a w przededniu rewolucji przewodniczyli nawet 5 lożom w Paryżu i 22 na prowincji<sup>21</sup>. „Braćmi” byli m.in. Sieyès, Talleyrand, Fouché i Grégoire<sup>22</sup>.

Groźne było również nurtujące Kościół francuski dążenie do autonomii (gallikanizm) oraz tłący się jeszcze jansenizm. Niektórzy księża i biskupi obok indyferentyzmu i innych myśli Oświecenia przyjmowali również jego zepsucie. Szczególnie głęboki kryzys przeżywało życie zakonne, a zwłaszcza zakony męskie. Jednakże przed rewolucją sytuacja w zakonach zaczęła się wyraźnie poprawiać. Istniał więc pewien

<sup>17</sup> Breve papieża Klemensa XIV „Dominus ac Redemptor” (*Pan i Odkupiciel*) z 21 lipca 1773 r.

<sup>18</sup> W Prusach kasatę przeprowadzono w 1776 r. – T. Błaszczuk, *Domy zakonne Śląskiej Prowincji jezuitów w latach 1755–1776*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 2006, nr 1, s. 50.

<sup>19</sup> Caryca Katarzyna II (sic!) zezwoliła na dalszą działalność zakonu, stąd jedynym ośrodkiem legalnego działania jezuitów stała się Białoruś, ale już w 1820 r. car Aleksander II wypędził jezuitów z Rosji – Kasata zakonu, <http://jezuici.pl/kasata-zakonu/>, dostęp z dn. 01.09.2015 r.

<sup>20</sup> E. Rostworowski, op.cit., s. 714.

<sup>21</sup> L. Hass op.cit., przyp. 1, s. 191.

<sup>22</sup> *Wolnomularstwo w świetle encyklopedyj*, Warszawa 1934 (reprint), s. 7, 48, 50.

grunt, na którym mogli budować swe nadzieje przeciwnicy i wrogowie Kościoła, tym bardziej, że groźny dla nich, bo prężny i zdyscyplinowany zakon jezuitów został wyeliminowany z walki. Jezuita zajmowali się bowiem nie tylko szkolnictwem, lecz prowadzili również najpopularniejsze z bractw kościelnych – Sodalicje Mariańskie oraz należeli do gorliwych popularyzatorów nabożeństwa do Serca Jezusowego.

W liczącej wówczas ok. 25 milionów ludności Francji na stan duchowny składało się ok. 50 tys. księży świeckich, 17 tys. prebendaruszy<sup>23</sup>, 23 tys. zakonników i 35 tys. zakonnice, tj. razem ok. 125 tys. osób (0,5% populacji) pracujących w 135 diecezjach<sup>24</sup>. Społeczeństwo było w ogromnej większości katolickie – protestantów było nie więcej niż 2,5%, a Żydów ok. 0,25%<sup>25</sup>.

Opatami (mianowanymi przez króla) w większości, a biskupami – w 1789 r. – bez wyjątku, byli przedstawiciele rodów szlacheckich (inaczej niż w XVII w.<sup>26</sup>) i to częstokroć z najstarszych i arystokratycznych rodów (Montmorency, Rohan, La Rochefoucauld, Clermont-Tonnerre, Talleyrand-Périgord<sup>27</sup>, które traktowały stanowiska kościelne jako rodzaj materialnego zabezpieczenia dla swych synów i umocnienia potęgi rodu, nie zważając na ciężące na stanowisku wymogi moralne i odpowiedzialność. Stąd też „ulokowani” w Kościele arystokraci żyli często niezgodnie z zasadami wiary, lekceważąc tak potrzeby parafian, jak i podległego im kleru, zwiększając materialny i etyczny dystans pomiędzy sobą i księżmi wywodzącymi się z niższych warstw szlacheckich, bądź ze stanu trzeciego.

Z tego też m.in. powodu, jak zauważyła Gwynne Lewis, główna przyczyna napięć tkwiła w samym Kościele katolickim, ponieważ „podstawową słabością Kościoła... była szeroka przepaść, która oddzielała wyższe duchowieństwo od niższego”<sup>28</sup>. Istniały ogromne różnice w dochodach – osoba sprawująca urząd proboszcza parafii Saint

<sup>23</sup> Prebendarusz – duchowny czerpiący dochody z prebendy (rodzaj beneficjum), będącej uposażeniem niepołączonym ze sprawowaniem obowiązków duszpasterskich (np. kanonicy kapituł katedralnych pełniący funkcje administracyjne).

<sup>24</sup> M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 3/2, Warszawa 1991, s. 25. Królewski Almanach wyliczał 135 biskupstw i arcybiskupstw i 34 658 charges. Według nieco innych, ale zbliżonych szacunków liczbę księży i wikarych oceniano na ok. 60 tys., do czego należało dodać 2,8 tys. prałatów i kanoników katedralnych, 5,6 tys. kanoników kolegiackich oraz 3 tys. duchownych bez beneficjum. W sumie nieco ponad 71 tys. księży świeckich. A także mniej niż 60 tys. mnichów i mniszek – H. Séé, *Economic and Social Conditions in France During the Eighteenth Century*, Kitchener (Canada) 2004, s. 39. Por. M. Żywczyński, *Kościół i rewolucja francuska*, Kraków 1995, s. 11; J. Baszkiewicz, S. Meller, *Rewolucja francuska 1789–1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983, s. 470–471.

<sup>25</sup> B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 6, Lublin 1985, s. 184.

<sup>26</sup> Np. pochodzący z ludu Huet, Fléchier, Bossuet.

<sup>27</sup> H. Séé, op.cit., s. 40–41. Por. N. Aston, *Christianity and revolutionary Europe, 1750–1830*, Cambridge 2002, s. 21 („The French episcopate in 1789 came to number just two commoner”).

<sup>28</sup> G. Lewis, *Life in Revolutionary France*, London 1972, s. 38.

Eustache w Paryżu „mogła liczyć na dochód 10000 liwrow rocznie. Ale na każdą z takich [osób] przypadały setki żyjące za wynagrodzenie minimalne 750 liwrow, co stawiało je niewiele wyżej, w kategoriach ekonomicznych, ponad najbiedniejszych chłopów, którym służyli”<sup>29</sup>.

Pomimo tego, że niektórzy biskupi i księża prowadzili niemoralny tryb życia, a wśród szlachty i mieszczaństwa częste było niedowiarstwo, to „lud pozostał wciąż wierzący i praktykujący. Parafia wiejska związana była silnie ze swym proboszczem i możliwe jest, że rewolucja nie mogłaby wybuchnąć, bez jego współudziału”<sup>30</sup> – wielu bowiem rozgoryczonych ciężkim położeniem proboszczów poparło początkowo zmiany i reformy, nie zdając sobie sprawy z dechrystianizacyjnych zamysłów rewolucjonistów i gdy to wreszcie do nich dotarło odwrócili się od rewolucjonistów i stanęli po stronie Kościoła. W strukturze własności ziemskiej zdecydowanie dominowała własność chłopska. Być może aż 75% ziemi było własnością chłopów, a reszta pozostawała w ich rękach, choć tylko w formie dzierżawy lub połownictwa, gdyż rzadko kiedy duchowieństwo, szlachta czy mieszczaństwo sami uprawiali należącą do nich ziemię<sup>31</sup>.

Uciążliwe były natomiast dla wsi ciężary feudalne, w tym dziesięcina oraz poddaństwo. Pomimo tych niedogodności lud francuski był „silnie przywiązany do wiary katolickiej i swych duszpasterzy”<sup>32</sup>, którym szacunek okazywano nawet w czasie najczarniejszych godzin rewolucji „za ich wysoki poziom życia religijnego i kaznodziejstwa, za ich poziom moralny i dobroć”<sup>33</sup>.

Duchowieństwo francuskie cieszyło się jako odrębny stan czterema przywilejami:

- 1) honorowym – tzn. miało pierwszeństwo przed innymi stanami;
- 2) kultowym – tylko Kościół katolicki miał prawo do kultu publicznego<sup>34</sup>. Jednakże w 1787 r. Ludwik XVI, na wniosek pierwszego ministra, arcybiskupa Tuluzy, Loménie de Brienne’a wydał edykt zapewniający innowiercom wolność sumienia i rejestrację urodzin, małżeństw i zgonów przez sądy, czego w wypadku katolików dokonywali proboszczowie w księgach parafialnych<sup>35</sup>. Edykt ten oznaczał prawo do kultu prywatnego wyznań niekatolickich;
- 3) sądowym – przyznającym mu odrębne sądownictwo;
- 4) podatkowym – przyznającym mu zwolnienie z niektórych podatków, gdyż ze swoich środków utrzymywał liczne szkoły, szpitale i przytułki. Na potrzeby

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> E. Perroy, R. Doucet, A. Latreille, G. Lefebvre, Ch. Pouthas, M. Baumart, przekł. H. Łochocka, M. Derenicz, *Historia Francji*, t. II, Warszawa 1969, s. 24.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 30–31.

<sup>32</sup> L. J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, *Historia Kościoła*, t. 4, Warszawa 1987, s. 105.

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> B. Kumor, op.cit., s. 185.

<sup>35</sup> L. J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny; J. Hajjar, op.cit., s. 105.



państwa Kościół płacił tzw. dziesięcinę zwykłą<sup>36</sup> (ok. 50 tys. liwrow rocznie) i ofiarę darmową (ok. 4,25 mln liwrow rocznie)<sup>37</sup>.

Materialnie Kościół francuski był dobrze zabezpieczony, ponieważ należało do niego 10% ziemi uprawnej, łąk i lasów, przynoszących 100 mln liwrow dochodu rocznie oraz dziesięcina od produktów rolnych i liczne jałmużny<sup>38</sup>. Faktycznie wysokość dziesięciny wynosiła średnio 5,5 a nie 10%, choć były i obszary, jak np. Bretania gdzie wynosiła ona 25%<sup>39</sup>. Z uzyskiwanych dochodów, w przededniu rewolucji Kościół utrzymywał ponad 2200 przytułków, co pochłaniało 30 mln franków rocznie. Podobną sumę wydawano na utrzymanie szkół średnich<sup>40</sup> Wielkie sumy wydawano również na utrzymanie szkół podstawowych, działalność charytatywną, szpitale i doraźną pomoc dla biednych i potrzebujących.

Wybory do zwołanych przez Ludwika XVI, za podszeptem markiza La Fayette i pod naciskiem parlamentów oraz arystokratycznej opozycji, a zwłaszcza księcia Ludwika Filipa Orleańskiego<sup>41</sup>, Stanów Generalnych odbywały się w bardzo gorącej atmosferze. Propozycje zmian ustrojowych były już dużo wcześniej rozważane w wielu środowiskach mieszczańskich, wśród części duchowieństwa i szlachty, zarówno na zebraniach towarzystw naukowych, filantropijnych i łóż masonskich, jak też w arystokratycznych salonach. Książę Ludwik Filip Orleański otworzył dla paryżan ogrody swojej rezydencji Palais Royal, a wokół nich wybudował szereg sklepików, restauracji i kawiarni, które stały się ośrodkiem opozycji i przedrewolucyjnego fermentu politycznego, swego rodzaju stałym, rewolucyjnym klubem politycznym. Niestychanie ambitny książę, marzący o koronie królewskiej, ostentacyjnie głosił liberalne i antyabsolutystyczne poglądy, zjednując sobie wielu zwolenników, tym bardziej, że był w ostrej

<sup>36</sup> Łac. *décime ordinaire*, fr. *dime, dîme*.

<sup>37</sup> B. Kumor, op.cit., s. 185. Por. – dziesięcina zwykła – według króla – w wysokości 400 tys. liwrow. A ofiara darmowa rosła przy końcu *ancien régime* – w 1773 r. wynosiła 16 mln, w 1780 r. 30 mln liwrow. Średnio zaś 5,4 mln liwrow rocznie. Duchowieństwo zaciągało pożyczki na jej zapłacenie, w wyniku czego w 1784 r. dług osiągnął wysokość 134 mln liwrow. Król płacił część procentów – 500 tys. liwrow do 1780 r., a następnie 1 mln. Od 1782 r. zaś płacił 2,5 mln liwrow. Duchowieństwo było zwolnione z innych podatków, także z głównego (*capitation*) i *vingtième*, który częściowo płaciła także szlachta. Według Neckera wpłaty duchowieństwa były o 700–800 tys. liwrow mniejsze niż mogłyby być gdyby duchowieństwo, posiadając te same przywileje co szlachta, poddane było zwykłemu systemowi podziału. Por. H. Séé, op.cit., s. 40.

<sup>38</sup> M. Banaszak, op.cit., s. 25, 27. Por. H. Séé, op.cit., s. 11 (do duchowieństwa należało w sumie ok. 6% ziemi we Francji, w postaci głównie niewielkich obszarów pól uprawnych oraz lasów o niewielkiej wartości gospodarczej). Dochody z własności ziemskiej Kościoła nie przekraczały 80 lub 100 mln, a dochody z dziesięcin wynosiły ok. 123 mln. Por. H. Séé, op.cit., s. 39.

<sup>39</sup> L. J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, op.cit., s. 103–104.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 104.

<sup>41</sup> Louis Philippe Joseph d'Orléans, książę orleański 1785–1793. W 1792 r. zmienił nazwisko na Philippe Égalité. 6 listopada 1793 r. został ścięty w Paryżu na gilotynie. Był ojcem króla Ludwika Filipa I.

opozycji do króla i dworu, a do królowej żywił nieukrywaną wręcz nienawiść. Jego pozycję wzmacniał w oczach „postępowców” fakt, że stał on na czele utworzonego w 1773 r. Wielkiego Wschodu Francji, centralnego organu zreorganizowanego i scentralizowanego wolnomularstwa francuskiego (prace nad jego zjednoczeniem trwały cztery lata, od 1769 do 1773 r.). Członkami wolnomularstwa było wielu późniejszych przywódców rewolucji: Danton, Mirabeau, La Fayette, Marat, Carnot, Brissott, Desmoulins, Hébert<sup>42</sup>.

Książę Ludwik Filip Orleański popierał rebelię parlamentu paryskiego przeciw królowi i na jego posiedzeniu w dniu 19 listopada 1787 r., podczas obrad dotyczących uchwalenia przymusowej pożyczki dla ratowania finansów państwa, gdy król oburzony żądaniem zwołania Stanów Generalnych nakazał zarejestrowanie edyktu o pożyczce, książe oświadczył, że jest ona nielegalna, co tak zdenerwowało króla, że po nieśmiałym oporze opuścił obrady. Talleyrand napisał o tym incydencie, iż „cała historia monarchii nie znała czegoś podobnego. Bywało, że książęta krwi opierali się z bronią w ręku całej potędze króla, nigdy jednak nie widziano by próbowali zakreślić konstytucyjne granice jego władzy”<sup>43</sup>. Ambicje księcia nie szły jednak w parze ze zdolnościami „sporo podróżuje, wprawia się w profesji oficera marynarki, poświęca czas masońskim obrzędom jako Wielki Mistrz francuskich wolnomularzy. Nic wprawdzie nie czyta, rozumu ma niewiele ale ambicje ogromne”<sup>44</sup>. Istnieją zresztą przesłanki do kwestionowania jego książęcego – ze strony ojca – pochodzenia, ponieważ jego matka, „z domu Conti, była tak szczodra w udzielaniu swych łask szlachetnie urodzonym i służbie domowej, że pochodzenie jej syna jest mocno niepewne”<sup>45</sup>. Książę był poza tym niepoprawnym libertynem, który wywoływał oburzenie organizowanymi orgiami, a w dodatku politycznym anglofilem, co stało w sprzeczności z oficjalną polityką Francji. Taki to człowiek, o ogromnych wpływach i niepohamowanej ambicji, a jednocześnie niezbyt inteligentny i łatwy do manipulowania odegrał wielką rolę w pierwszym okresie rewolucji, by skończyć na gilotynie, kiedy już przestał być potrzebny a nowe, mieszczańskie elity polityczne przestały potrzebować „tarana” do rozbicia muru monarchii.

Zbuntował się zresztą nie tylko parlament paryski, rewolta lat 1787–1788 objęła również parlamenty prowincjonalne, dochodziło do walk wojska z podburzonymi tłumami, ale armia była jeszcze wierna królowi i bezwzględnie tłumiła wszelkie wystąpienia. W lipcu 1788 r. pierwszy minister Loménie de Brienne (arcybiskup, którego Ludwik XVI poważnie pytał czy wierzy w Boga) zapowiedział zwołanie Stanów

<sup>42</sup> Zob. *Wolnomularstwo...*, s. 47–50.

<sup>43</sup> J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI*, Wrocław 1983, s. 195.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 93.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

Generalnych i wezwał społeczeństwo do dyskusji nad postacią samych Stanów, co *de facto* oznaczało zniesienie cenzury i przechyliło szalę na korzyść zwolenników zmian. Ponieważ skarbiec państwa był niemal pusty (ok. 400 tys. liwrow) rząd musiał ogłosić termin zwołania Stanów Generalnych, których rozpoczęcie wyznaczono na 1 maja 1789 r. Pomimo ustępliwości rządu, bankierzy wciąż pozostali obojętni na jego starania o pożyczkę, czekając na rozpoczęcie obrad Stanów Generalnych. Całą Francję zalały wówczas dziesiątki publikacji, z których największą popularność zdobyła sobie, wywołując ogromny rezonans, wydana w początkach 1789 r., broszura księdza kanonika z Chartres Emmanuela Josepha Sieyèsa (członka paryskiej loży „Neuf Soeurs”) zatytułowana *Czym jest stan trzeci?*, która w ciągu kilku tygodni rozeszła się w niewyobrażalnym na owe czasy nakładzie 30 tys. egzemplarzy, a która utożsamiała stan trzeci z narodem. Cała ludność Francji dzieliła się bowiem wówczas na trzy stany – duchowny, szlachecki i trzeci (Clergé, Noblesse, Tiers État) – do tego ostatniego należało blisko 98% całej ludności.

### Konstytuanta (1789–1791)

Zgodnie z zamierzeniami króla Stany Generalne miały tylko uchwalić nowe podatki na pokrycie wynoszącego 400 mln franków deficytu państwa, co było całkowicie sprzeczne z opinią zdecydowanej większości deputowanych wszystkich stanów, którzy pragnęli reformy ustroju i zgadzali się co do jednego, że istniejącego ustroju już dłużej utrzymać się nie da. Nastroje niezadowolenia, dominujące również na ulicy, pogłębiły jeszcze nieurodzaje i trudności gospodarcze. Wśród duchowieństwa silne było przekonanie o konieczności reformy Kościoła, który stał za blisko tronu a za daleko ołtarza i ludu.

W skład Stanów Generalnych weszło 296 deputowanych stanu duchownego (47 biskupów, 23 opatów, 6 wikariuszy generalnych, 12 kanoników i aż 208 proboszczów<sup>46</sup>, co było związane z przedwyborczymi zaleceniami króla, aby wybierać ludzi znających dobrze lud i jego problemy), 270 przedstawicieli szlachty i 578 stanu trzeciego – „tiersu”. Przedstawicielstwo „tiersu” zdominowane było przez prawników, liczni byli również kupcy, bankierzy, przemysłowcy i literaci, znalazło się też wśród nich 3 duchownych i 11 szlachciców. Deputowani „tiersu” byli wręcz zmajoryzowani przez wolnomularzy. Ludwik Hass podaje, uwzględniając 605 deputowanych do Stanów Generalnych, że 477 z nich, tj. 78,84% było członkami łóż<sup>47</sup>. Do wolnomularstwa należało również wielu przedstawicieli szlachty i kilkunastu duchownych.

<sup>46</sup> M. Banaszak, *op.cit.*, s. 28.

<sup>47</sup> L. Hass, *op.cit.*, s. 190.

Obrady Stanów Generalnych rozpoczęły się 5 maja 1789 r., a poprzedziła je uroczysta procesja i msza święta w kościele pod wezwaniem Ducha Świętego, w której uczestniczyli wszyscy deputowani.

Po kilku tygodniach sporów proceduralnych o to jak głosować (czy każdy stan osobno czy wszystkie stany razem) zdobyto się na pierwszy krok rewolucyjny – 17 czerwca „tiers” na wniosek Sieyès’a (uzgodniony wcześniej w Klubie Bretońskim, z którego wyrośnie Klub Jakobinów) ogłosił się Zgromadzeniem Narodowym (Assemblée nationale), a w dwa dni później, tj. 19 czerwca do „tiersu” przyłączył się stan duchowny (po wewnętrznym głosowaniu stanu duchownego, w którym 148 osób opowiedziało się za przyłączeniem a 136 przeciw), a 25 czerwca dołączyło do nich 47 deputowanych szlacheckich z księciem Orleanu na czele. Skłoniło to króla do kapitulacji i uznania połączonego Zgromadzenia (27 czerwca), które 9 lipca poszło kolejny krok naprzód, ogłaszając się Zgromadzeniem Narodowym Konstytucyjnym (Assemblée Nationale Constituante), tj. Konstytuanta, która za cel postawiła sobie przygotowanie podstaw nowego ustroju i konstytucji. W decyzji części duchownych przyłączenia się do stanu trzeciego tkwiła także przyczyna finansowa – nie czuli się oni bowiem związani, poza więzami kościelnymi, z bogatszymi przedstawicielami swojego stanu, tj. duchowieństwa.

Pod koniec lipca 1789 r. przez wieś francuską przeszła fala chłopskich rebelii, podburzanych plotkami o groźących zbiorom bandach zbójów, a skierowana przeciwko ciężarom feudalnym, zwana „Wielką Trwogą”, która ułatwiła postawienie wniosku o likwidację przywilejów feudalnych. Formalnie miał go postawić książę d’Aiguillon (jak to uzgodniono w Klubie Bretońskim, będącym „utajonym przywódcą stanu trzeciego” i kuźnią myśli rewolucyjnej), ale uprzedził go spauperyzowany wicehrabia Louis de Noailles, na wniosek którego w nocy z 4 na 5 sierpnia, przy pełnej aprobacie arystokracji i duchowieństwa, których przedstawiciele sami występowali z ostrą krytyką feudalizmu, Konstytuanta zniosła stosunki feudalne. Uprawnienia i zobowiązania dotyczące prawa „martwej ręki”, poddaństwo osobiste, sądy senioralne i – na wniosek biskupa Talleyranda – dziesięciny kościelne zostały zniesione bez odszkodowania. To ostatnie zostało uchwalone pomimo oporu Sieyès’a i wielu innych duchownych, a skutkiem ich oporu było postanowienie, aby poszukać nowych źródeł finansowania dla utrzymania finansowanych dotąd – m.in. z dziesięcin – kapłanów, szkół i instytucji charytatywnych. A do czasu ich znalezienia miały być one nadal pobierane. Na wniosek księdza Henriego Grégoire’a (członka loży „Neuf-Soeurs”) zniesiono również płacenie annat do Rzymu, a duchowni zrzekli się kumulowania beneficjów. Natomiast wszystkie wieczyste renty gruntowe i powinności miały podlegać wykupowi.

Po uchwaleniu tych wszystkich zmian, na wniosek arcybiskupa Paryża odśpiewano „Te Deum”, po czym podpisał on wszystkie uchwały (uchwały tej nocy potwierdzone

zostały wydanymi od 5 do 11 sierpnia dekrétami). Oznaczały one likwidację ustroju feudalnego i przywilejów podatkowych szlachty oraz duchowieństwa, a przy okazji uderzały w dotychczasowe źródła finansowania Kościoła, który z tych środków prowadził akcję charytatywną i szkolnictwo. W związku z podjętymi uchwałami 12 sierpnia powołano Komisję Kościelną, która miała opracować prawną pozycję Kościoła i znaleźć nowe źródła jego finansowania.

Rewolucjoniści od samego początku głosili hasła wolności i równości, nie traktując ich jednak zbyt dosłownie (wyjątkiem byli ludzie pokroju Robespierrea). Miały one po prostu przyciągnąć do nich tłumy, służąc jako wygodny parawan dla własnych działań politycznych. 26 sierpnia 1789 r., została uchwalona, tak bardzo później rozreklamowana, Deklaracja praw Człowieka i Obywatela, która miała być wstępem do przyszłej konstytucji.

Wzorowano ją na znanej deputowanym Konstytuanta *Deklaracji Praw* zgromadzeń amerykańskich stanów Wirginia i Massachussets z 1776 r. Gorącym propagatorem tych deklaracji był przebywający w latach 1776–1785 we Francji dyplomata amerykański Benjamin Franklin (1706–1790), który w maju 1779 r. objął przewodnictwo paryskiej loży „Neuf Soeurs”, do której należeli m.in. Lalande, Cabanis, Condorcet, Lacépède, Chamfort, Delille, Greuze, Vernet, Houdon czy wspomniany już Sieyès i Grégoire. Do tejże loży na wniosek Franklina inicjowano w dniu 7 kwietnia 1778 r. 84-letniego Woltera, co przydało loży splendoru, choć stało się to zaledwie na dwa miesiące przed jego śmiercią<sup>48</sup>. Jak słusznie zauważono w *La Grande Encyclopédie* „propagowanie przez wolnomularzy idei filozoficznych przyczyniło się do przygotowania rewolucji francuskiej oraz Deklaracji Praw Człowieka, która głosiła zasady wolnomularskie”<sup>49</sup>, toteż znajdujemy w niej typowe dla wolnomularzy stwierdzenie, że prawa te zostały ogłoszone „w obecności i pod okiem Bytu najwyższego” (nie Boga), a artykuł X mówił, iż „nikt nie powinien być zaczepianym z powodu swych przekonań, nawet religijnych, byleby tylko ich objawianie nie zakłócało ustawą zakreślonego porządku publicznego”.

Ową osławioną równość uściślono już w październiku 1789 r., kiedy Konstytuanta podzieliła wszystkich obywateli na biernych (tj. niepłacących podatku w minimalnej wysokości wynoszącej 3 dniówki), czynnych (płacących taki podatek), elektorów (płacących przynajmniej 10 liwrow podatku, w całej Francji, było ich ok. 50 tys.) oraz „wybieralnych” (deputowani do Zgromadzenia musieli płacić markę srebra, tj. ok. 52 liwrow podatku). Obywatele bierni zostali pozbawieni praw wyborczych, a pamiętać należy, że wybierano nie tylko deputowanych do parlamentu, lecz również wszystkie

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 89–90.

<sup>49</sup> *Wolnomularstwo...*, s. 142.

władze lokalne, sędziów i oficerów Gwardii Narodowej. Władza królewska pozostała dziedziczna, a królowi pozostawiono prawo mianowania ministrów, generałów i ambasadorów.

Prawo wyborcze dotyczyło wyłącznie mężczyzn. Obywateli biernych było ok. 3 mln, a czynnych 4,3 mln. Wybory bezpośrednie miały miejsce wyłącznie na szczeblu gminy, natomiast na szczeblach wyższych miały one charakter dwustopniowy – obywatele czynni wybierali elektorów i dopiero oni wybierali np. deputowanych do parlamentu. W rezultacie cała władza we Francji znalazła się w ręku wąskiej kasty ludzi bogatych, czemu konsekwentnie sprzeciwiała się tylko garstka deputowanych z Robespierrem na czele. Większość deputowanych opowiadała się bowiem jedynie za równością wobec prawa, ale przeciwko równemu prawu wyborczemu dla wszystkich (takie stanowisko zajmowali m.in. Sieyès, Grégoire, Talleyrand i Mirabeau, należący do Klubu Bretońskiego).

Decydujący cios podstawom ekonomicznym Kościoła zadał biskup z Autun, Charles-Maurice de Talleyrand. Był to książę pochodzący z podupadłej rodziny arystokratycznej, człowiek bez sumienia, którego dewizą było „przede wszystkim nie być biednym”. 10 października 1789 r. postawił on wniosek, uchwalony przez Konstytuante 2 listopada 1789 r. 568 głosami przeciw 386 (wg innych źródeł 510 przeciw 346)<sup>50</sup> o upaństwowieniu majątków kościelnych i wyznaczeniu w zamian proboszczom 2400 franków pensji rocznie oraz łożeniu przez państwo na potrzeby kultu i inną działalność Kościoła.

W ówczesnej rzeczywistości oznaczało to przekształcenie księży w urzędników państwowych, przynajmniej od strony finansowej. Dobra kościelne miały zostać sprzedane, a uzyskane za nie pieniądze miały zostać wykorzystane na spłacenie długu państwowego. Wypuszczono w tym celu asygnaty zabezpieczone na skonfiskowanych dobrach, które można było wymieniać na skonfiskowaną ziemię kościelną. Kościół stał się więc kozłem ofiarnym, który zapłacił za długi państwa, co uratowało je wówczas przed bankructwem. Niezrozumiały był entuzjazm części duchowieństwa, które głosowało za tym bezprawnym wywłaszczeniem, choć nawet Grégoire miał poważne opory. Jednym dekretem Konstytuanta upaństwowiła nieruchomości kościelne, których wartość szacowano na 3 mld franków, co było ewidentnym pogwałceniem gwarantowanej w Deklaracji nietykalności własności (art. XVII) i uderzeniem w stan, który choć związany z królem i istniejącym ustrojem, nie stanął dotychczas w jego obronie, opowiadając się po stronie przemian, których granic jeszcze nie znał, dając się zwodzić deklarowanym hasłom, za co mu przyszło wkrótce ciężko odpokutować. Duża część duchowieństwa nie zdawała sobie zupełnie sprawy z kierunku przemian do jakiego

<sup>50</sup> L. J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, *op.cit.*, s. 107.

dążył „drugi garnitur” ówczesnych rewolucjonistów (Marat, Danton, Desmoulin, Robespierre, Hébert i inni), który niebawem miał decydować o obliczu i losie Francji.

Talleyrand, chcąc przekonać deputowanych do upaństwowienia dóbr kościelnych, wykorzystał niejasną sytuację prawną Kościoła, wynikającą z likwidacji stanów dowodząc, że upaństwowienie nie narusza prawa własności prywatnej, gdyż księża podobnie jak szlachta, z chwilą likwidacji stanów, przeszli do kategorii obywateli, co oznacza, że szlachta utrzymała swe majątki posiadane już wcześniej na zasadzie własności prywatnej, natomiast księża nie są właścicielami dóbr kościelnych, które stanowiły własność stanu duchownego, który jako właściciel przestał istnieć. Zadowolony z siebie Talleyrand jeszcze wieczorem tego samego dnia oddał się swoim ulubionym kartom i miłostkom, którym pozostał wierny do końca życia. Nic już nie wskórał zrozpaczony arcybiskup z Aix, który dla ratowania dóbr kościelnych zaproponował państwu pożyczkę w imieniu Kościoła, w wysokości 400 milionów liwrow, na pokrycie deficytu. Jednakże przeciwnicy Kościoła nie dali sobie wydrzeć zwycięstwa, choć państwu bez wątpienia bardziej była potrzebna zaproponowana przez przedstawiciela Kościoła gotówka, niż oczekiwany dopiero zysk ze sprzedaży dóbr kościelnych. W dowód uznania 16 lutego 1790 r. Talleyrand został wybrany na przewodniczącego Konstytuanty (na stanowisku tym zmieniano się co dwa tygodnie), a jego popularność przewyższyła nawet popularność Sieyèsa i Mirabeau.

Kolejnym ciosem dla Kościoła było uchwalenie 13 lutego 1790 r. dekretu o zakazie składania ślubów wieczystych i zniesieniu wszystkich zakonów, w których je składano, z wyjątkiem zakonów i kongregacji zakonnych zajmujących się nauczaniem szkolnym i akcją charytatywną, a to pod pretekstem, że składanie takich ślubów jest sprzeczne z zasadą wolności i prawami człowieka. Radom miejskim polecono wizytowanie klasztorów, aby „umożliwić” wystąpienie z zakonów tym zakonnikom, którzy by tego pragnęli. Zakonnikom z likwidowanych zakonów pozwolono pozostać w wyznaczonych klasztorach aż do śmierci bądź przejść do duchowieństwa świeckiego i pobierać pensję.

W dekrete tym wyraźnie wystąpiło typowo etatystyczne i totalitarne podejście państwa do jednostki – według deputowanych państwo wie lepiej od jednostki co jest jej potrzebne, co jej wolno i co oznacza dla niej wolność. Dekret wywołał zaniepokojenie części duchowieństwa tym bardziej, że w Paryżu doszło do sprowokowanych przez rewolucjonistów antykatolickich wystąpień. Dziesięć dni później, 23 lutego Konstytuanta dała kolejny dowód instrumentalnego traktowania Kościoła, logicznie zresztą wynikający z wcześniejszych postanowień, a mianowicie poleciła odczytywać z ambony we wszystkich parafiach wydawane przez siebie zarządzenia.

W świetle dotychczasowych posunięć wobec Kościoła było rzeczą oczywistą, że Konstytuanta uważała go za część państwa i uzurpowała sobie prawo do czynienia

zmian jego kosztem, uznając się za spadkobiercę króla w stosunkach z Kościołem (stosunki Francji z Kościołem normował zawarty w 1516 r. konkordat, ustanawiający nierozzerwalne związki państwa z Kościołem, który stał się instytucją państwową).

Silne poparcie protestantów i wolnomularstwa dla przeprowadzanych zmian wywoływało zaniepokojenie katolików, tym bardziej że 12 kwietnia 1790 r. Konstytuanta odrzuciła wniosek kartuza Dom Gerlego o uznaniu katolicyzmu za religię państwową. Kościół uznano zatem za jedną z podległych państwu instytucji, odmawiając jednakże uznania wynikającej dotąd z zależności od króla (państwa) szczególnej pozycji religii katolickiej. Większość katolików potraktowała to za odejście od wiary ojców, w związku z czym rozpoczęły się niepokoje wśród ludności. Jednocześnie Konstytuanta zajmując się sprawą innowierców uchwaliła, że nikt nie może być niepokojony ze względu na przekonania religijne. Znow pojawiła się fala broszur i pamfletów atakujących coraz śmielej i w coraz mniej wybredny sposób katolicyzm i Kościół, przygotowując tym samym grunt pod kolejne posunięcia.

Najważniejszym z nich było uchwalenie przez Konstytuantę 12 lipca 1790 r., po trwającej od 25 maja dyskusji, Konstytucji cywilnej kleru (*Constitution civile du clergé*), przygotowanej przez opanowaną przez jansenistów i gallikanów Komisję Kościelną. Normowała ona sytuację prawną Kościoła we Francji na zasadzie zniszczenia jego hierarchicznej struktury, zerwania związków ze Stolicą Apostolską, „zdemokratyzowania” i podporządkowania go państwu, co było jawną protestantyzacją i *de facto* oznaczało stworzenie nowego, schizmatycznego Kościoła, a wszystko to robiono pod pretekstem powrotu do Kościoła starochrześcijańskiego. W myśl konstytucji cywilnej liczbę diecezji zrównano z liczbą departamentów, pozostawiając 83 (w tym 10 arcybiskupstw) i likwidując 52 diecezje. O 1/4 zmniejszono liczbę parafii, które miały odpowiadać państwowym obwodom administracyjnym (dystryktom) i liczyć nie mniej niż 6 tys. mieszkańców. Biskupi i proboszczowie mieli być wybierani przez uprawnionych do tego obywateli, pierwsi przez zgromadzenia departamentalne, drudzy przez zgromadzenia dystryktalne. Kandydat na biskupa musiał być przez przynajmniej 15 lat proboszczem, natomiast kandydat na proboszcza, przynajmniej 5 lat księdzem. Wybranych na proboszczów zatwierdzać miał biskup a biskupów metropolita. W razie odmowy zatwierdzenia wyboru, wybrany mógł się odwołać do władzy świeckiej. Czyli o obsadzie urzędów w Kościele decydować miał pośrednio tłum obywateli a bezpośrednio wybrani przez nich bogaci elektorzy, wśród nich nie tylko katolicy, lecz także ateści i osoby wyznające inne religie. Państwo mogło zaś zatwierdzać odrzuconych przez kościelnych zwierzchników kandydatów pomimo sprzeciwu Kościoła. Była to bardzo przewrotna kombinacja, rozbijająca hierarchiczną strukturę Kościoła, która już w samym założeniu musiała doprowadzić do jego upadku, oddając go całkowicie na łaskę wyborców i to nie tylko katolickich, którym częstokroć należałoby schlebiać,



aby zdobyć sobie ich poparcie, nie wspominając już kandydatów jakich popieraliby elektorzy będący np. jawnymi przeciwnikami Kościoła. A poza tym, czym łatwiej byłoby sobie zdobyć głosy i wybór niż przyzwoleniem na ludzkie słabości, co mogłoby w rezultacie doprowadzić do indywidualistycznej liberalizacji lub nawet odejścia od Dziesięciu Przykazań i Ewangelii, w kwestiach które mogłyby drażnić niektórych wpływowych parafian. Z drugiej strony elektorom wygodniej byłoby wybrać człowieka pobłażliwszego dla słabości, lub słabego, który zająłby się np. dobroczynnością a nie konsekwentnym głoszeniem Ewangelii oraz wypominaniem grzechów i słabości.

Konstytucja zlikwidowała również kapituły katedralne oraz ograniczyła władzę biskupa przydając mu Radę Kapłańską. Biskupom, proboszczom i wikarym wyznaczono pensje i zakazano pobierania opłat za posługi kapłańskie, które miały być bezpłatne. Z kolei jawnie schizmatycki charakter, godzący w jedność i powszechność Kościoła, miał zakaz wysyłania do papieża próśb o konfirmację (zatwierdzenie) biskupów. Papież miał zostać jedynie poinformowany o wyborze i na tym kończyła się w myśl konstytucji jego rola.

Przy opracowywaniu konstytucji doskonale wykorzystano wcześniejszą pozycję króla, który na mocy konkordatu z 1516 r. mianował wszystkich biskupów i opatów, co przyczyniało się do zjawisk patologicznych w Kościele, a teraz wykorzystano to twierdząc, że funkcję króla „przejął” naród, za jaki ze zwykłym dla siebie patosem uważała się Konstytuanta. W związku z tym odrzucono propozycję, aby Ludwik XVI wystarał się o zgodę papieża na tę konstytucję. Rozszarpując jedność Kościoła jednocześnie przewrotnie nazwano konstytucję „cywilną”, gdyż jakoby zajęła się ona wyłącznie sprawami należącymi do władzy świeckiej. Jednym słowem Konstytuanta przeprowadziła „reformę” Kościoła bez jego akceptacji i udziału, tworząc Kościół schizmatycki, będący częścią maszyny państwowej i skromnie uznała, że nie mieszała się do spraw kościelnych.

Konstytucja cywilna „wyliminowała samo duchowieństwo jako wyraźnie niezależny stan (corps), ta ideologiczna kombinacja przyspieszyła interioryzację religii i zmonopolizowanie przez państwo funkcji publicznych, tendencję od dawna widoczną w samym jansenizmie sądowym (*judicial Jansenism*)”<sup>51</sup>. „Część, jeśli nie cała treść Konstytucji Cywilnej była kulminacją stulecia dążeń jansenistów do reformy kościoła”<sup>52</sup>.

Następnie (27 listopada i 26 grudnia 1790 r.) Konstytuanta zażądała od wszystkich księży i biskupów złożenia przysięgi na Konstytucję cywilną pod groźbą utraty urzędu, grożąc opornym (*réfractaires*) sądem.

---

<sup>51</sup> D. Van Kley, *The Religious Origins of the French Revolution: From Calvin to the Civil Constitution, 1560–1791*, New Haven 1996, s. 362. „Jansenizm sądowy” – efektywna działalność parlamentarna mniejszość jansenistowskich prawników w parlamencie, łączących idee jansenizmu z parlamentarną opozycją wobec absolutyzmu, dała początek temu pojęciu w literaturze.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 336.

W samym Zgromadzeniu Konstytucyjnym tylko 1/3 deputowanych duchownych złożyła wymaganą przysięgę (w tym 7 biskupów, a wśród nich Talleyrand i Jean-Baptiste-Joseph Gobel). Natomiast w całym kraju złożyło ją ok. 50% duchownych z tym, że część z publicznymi zastrzeżeniami. W niektórych rejonach kraju, takich jak Wanda i Alzacja 80–90% księży odmówiło złożenia przysięgi<sup>53</sup>. Omawiając znaczenie przysięgi Timothy Tackett zauważył, że było to jedno z „bardzo szczególnych wydarzeń historycznych, z potencjałem gwałtownego wstrząśnięcia całym historycznym krajobrazem”<sup>54</sup>. Dla części duchownych, niewnikających w polityczną i instytucjonalną stronę Konstytucji cywilnej, była ona możliwa do zaakceptowania z tego prostego względu, iż podnieść miała zarobki niższego duchowieństwa i dopiero jej odrzucenie przez papieża spowodowało odwrócenie się od niej duchowieństwa.

Ludwik XVI uznał konstytucję już 22 lipca i pomimo że następnego dnia otrzymał tajne brewe papieskie wyjaśniające, że jest ona schizmatycka, pod naciskiem radykałów podpisał ją 24 sierpnia 1790 r. Od tej chwili zaczęły we Francji działać dwa Kościoły – katolicki, dochowujący wierności papieżowi i schizmatycki Kościół konstytucyjny.

Ponieważ parafie i biskupstwa zarządzane przez proboszczów i biskupów, którzy odmówili złożenia przysięgi uznawano w myśl dekretów za nieobsadzone, w całej Francji zaczęto przeprowadzać zgodne z konstytucją wybory na te urzędy. Jednakże kiedy zaczęto wybierać konstytucyjnych biskupów, żaden z dotychczasowych metropolitów nie zgodził się na udzielenie im sakry i instytucji. Aby wybrnąć z trudnej dla siebie sytuacji, 15 listopada Konstytuanta wydała dekret, że w takim wypadku wybrany na biskupa ma się zwrócić do władzy świeckiej (tj. departamentu), a ona wskaże mu biskupa, który udzieli wybranemu sakry.

Spśród siedmiu biskupów, którzy złożyli przysięgę na konstytucję (reszta pozostała wierna milczącemu Rzymowi), tylko jeden – Talleyrand, zgodził się na udzielenie sakry pierwszym wybranym konstytucyjnie biskupom, chociaż prócz niego zwrócono się o to jeszcze do biskupa Gobela i biskupa Miroudot du Bourga, którzy pomimo że grożono im śmiercią odmówili bojąc się zemsty ze strony „opornych”. Talleyrand podjął się tego z całym swoim bezgranicznym cynizmem, gdyż jeszcze pod koniec grudnia 1790 r. w liście do króla zrzekł się biskupstwa, o czym 20 stycznia 1791 r. poinformował również swoich parafian, co już czyniło przysiężne wyświęcenia niegodnymi, choć ważnymi, gdyż Talleyrand zrzekł się diecezji, ale pozostał biskupem a otrzymane przez niego święcenia (sakrament kapłaństwa) pozostawały w mocy.

<sup>53</sup> M. Banaszak, *op.cit.*, s. 32.

<sup>54</sup> T. Tackett, *Religion, Revolution, and Regional Culture in Eighteenth-Century France: The Ecclesiastical Oath of 1791*, Princeton 1986, s. VX.

24 lutego 1791 r. Talleyrand udzielił sakry dwóm pierwszym biskupom konstytucyjnym w przygotowanej na ten cel kaplicy Luwru, a 24 marca wyświęcił jeszcze na arcybiskupa Paryża dotychczasowego biskupa Gobela<sup>55</sup>, który przełamał już strach i resztki sumienia. W czasie liturgii Talleyrand opuścił odczytanie papieskiej bulli konfirmacyjnej (konstytucja zabraniała wszak zwrócenia się o nią do papieża) i złożenie przez konsekrowanego przysięgi na wierność papieżowi. Następnie mianowany niekanonicznie arcybiskupem Gobel wyświęcił schizmatycko kolejnych 36 biskupów. Były to pierwsze widoczne oznaki schizmy.

Ponieważ prawie wszystkie biskupstwa i tysiące parafii było „nieobsadzonych” (tzn. ich biskupi i proboszczowie odmówili złożenia przysięgi), w całej Francji odbywały się co niedzielę setki wyborów. W końcu kwietnia 1791 r. wyświęcono już 60 biskupów, a w końcu maja obsadzanie diecezji przez konstytucyjnych biskupów zostało zakończone, ale zaprzysiężeni księża „którzy ośmielili się zgłosić jako kandydaci do sakry, nie należeli do kwiatu duchowieństwa”<sup>56</sup>, natomiast niektórzy jak np. konstytucyjni biskupi Joseph Fauchet, Henri Grégoire (wraz ze swymi wikariuszami) czy arcybiskup Bourges – Pierre Anastase Torné byli wręcz kreaturami<sup>57</sup>.

Papież Pius VI nie mógł już dłużej milczeć wobec tej fali łamania prawa kanonicznego i jawnej samowoli kilku cynicznych biskupów wyświęcających nowych schizmatyckich biskupów. Jeszcze w marcu 1790 r. na tajnym konsystorzu papież potępił wydarzenia we Francji, a w lipcu wystąpił przeciwko podpisaniu Konstytucji cywilnej przez króla, nakazując jednocześnie biskupom francuskim potajemnie podtrzymywanie kontaktów z Rzymem, jednocześnie wciąż zwlekał jeszcze z oficjalnym potępieniem licząc na możliwość kompromisu. Dopiero przeprowadzenie święceń przez Talleyranda upewniło papieża, że chodzi o rozbitcie Kościoła we Francji, przez utworzenie schizmatyckiego Kościoła „narodowego”. 10 marca 1791 r. w brewe *Quod aliquantum*, skierowanym do biskupów francuskich (datowanym na 30 października 1790 r.) i brewe *Etsi nos*, skierowanym do króla potępił Konstytucję cywilną, uznając ją za nieważną i nieobowiązującą, gdyż znosiła dyscyplinę kościelną i prawo papieża do zatwierdzania biskupów. Jeszcze ostrzej wypowiedział się 13 kwietnia 1791 r., w skierowanym do całego duchowieństwa i wszystkich wiernych we Francji, brewe *Charitas*. Ponownie potępił w nim Konstytucję cywilną. Wybory biskupów i proboszczów uznał za nieważne. Zawiesił w czynnościach sakralnych tych duchownych, którzy złożyli przysięgę (kara suspensy), dając im 40 dni na jej odwołanie. Sakry udzielone przez

<sup>55</sup> J. Orieux, *Talleyrand*, Warszawa 1989, s. 144–148.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 146.

<sup>57</sup> M. Poradowski, *op.cit.*, s. 60–63.

Talleyranda i Gobela uznał za świętokradcze, natomiast konsekrujących i konsekrowanych zawiesił w czynnościach sakralnych<sup>58</sup>.

Jednoznaczne stanowisko papieża spowodowało, że wielu księży odwołało złożoną przysięgę, wielu księży i biskupów wyjechało za granicę (w Anglii znalazło się 31 biskupów, w Hiszpanii 15, w Niemczech 10, w Państwie Kościelnym 14, w Szwajcarii 6 itd.)<sup>59</sup>. Pozostali musieli działać częściowo jawnie, częściowo w konspiracji, narażeni na ciągłe ataki, pobicia, próby zastraszenia i zmuszania do złożenia przysięgi. Podburzany przez jakobinów motłoch napadał na wchodzących i wychodzących z kościołów, w których msze odprawiali niezaprzyiężeni księża. Kobietom i księżom za radą Condorceta obcinano włosy i uszy, wiernych wożono na osłach i tarzano w błocie, czasami mordowano „opornych” księży i rozbijano ołtarze<sup>60</sup>.

Kolejnym skutkiem brewe był atak francuskiego ministra spraw zagranicznych na Stolicę Apostolską (3 maja 1791 r.), pod pretekstem nieuznania przez papieża nowego ambasadora Francji w Rzymie (Louisa Philippé'a de Ségura), po czym zorganizowany tłum wykrzykując antyreligijne i antypapieskie hasła spalił przed pałacem królewskim przedstawiając papieża kukłę, trzymającą w jednej ręce nóż a w drugiej brewe z 10 marca, opatrzoną napisami „fanatyzm”, „wojna domowa” (bolszewicy i późniejsi dechrystianizatorzy mieli się od kogo uczyć). Ponieważ nuncjusz papieski Antonio Dungani nie uzyskał przeprosin i zadośćuczynienia za świętokradczą zniewagę papieża, opuścił Francję, zrywając tym samym stosunki dyplomatyczne. Rząd rewolucyjny wykorzystał zaostrzenie stosunków z Rzymem by zająć papieskie posiadłości we Francji – Awinion i Venaissin (2 maja).

Schizma stała się faktem. Oliwy do ognia dolał jeszcze dekret Konstytuanty z 7 maja 1791 r. zezwalający niezaprzyiężonym księżom na odprawianie mszy świętych jedynie w kościołach parafialnych i odbierający im prawo udzielania sakramentów oraz prowadzenia ksiąg stanu cywilnego. Dekret ten był jawnym pogwałceniem głoszonej w Deklaracji Praw zasady wolności religijnej, która dotyczyła protestantów, Żydów i księży zaprzyiężonych, lecz nie katolików utrzymujących łączność ze Stolicą Apostolską. Tak w każdym razie rozumiała tę „wolność” Konstytuanta.

Posunięcia te zaostrzyły podziały zarówno wśród duchowieństwa, jak i wśród wiernych, których zdecydowana większość pozostała przy Kościele rzymskim, dzieląc księży na dobrych tj. niezaprzyiężonych i złych tj. rewolucyjnych, schizmatycznych, którzy złożyli przysięgę na konstytucję, odmawiając przyjmowania posług od tych ostatnich. Również władze rewolucyjne uznawały ten podział z tym, że „w drugą

<sup>58</sup> M. Banaszak, *op.cit.*, s. 34.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 54.

<sup>60</sup> A. Barruel, *Historia duchowieństwa w czasie rewolucji francuskiej*, t. I, Kraków 1815, s. 139–141.

stronę” – dla nich złym księdzem był ksiądz „oporny”, tj. niezaprzyśiężony. Strumień duchownych wciąż wysączał się zagranicę, a Kościół niezaprzyśiężony umacniał swoje półlegalne struktury, opierając się na niesłabnącym zaufaniu wiernych. Wszystko to było dopiero przedsmakiem nadchodzących wydarzeń i okrutnej, bezlitosnej walki wydanej wkrótce Kościołowi, już bez zachowywania pozorów i deklaracji o konieczności jego „naprawy” i „zreformowania”. Nadchodził okres walki z otwartą przyłbicą, pod hasłami głoszącymi wprost konieczność jego zniszczenia i zastąpienia „filozoficzną” symboliką „Rozumu” lub „Bytu Najwyższego”.

Ostatnią wielką uchwałą Konstytuanty, która rozwiązała się 30 września 1791 r., była Konstytucja republikańska z 14 września 1791 r., głosząca suwerenność ludu, równość, własność, powszechną oświatę, wolność prasy, prawo zrzeszania się i wolność kultu. W tym dniu Ludwik XVI zaprzysiągł konstytucję przed deputowanymi, którzy nie raczyli nawet wstać (było to po nieudolnej i nieudanej próbie ucieczki rodziny królewskiej za granicę). Następnie musiał wysłuchać bezczelnej mowy przewodniczącego, na co żalił się po powrocie żonie, co nie przeszkodziło mu jednak pojechać wieczorem do miasta, aby oglądać uroczyste fajerwerki zorganizowane dla uczczenia konstytucji. Postawa króla wywołała wściekłość części rojalistycznie nastawionej szlachty i arystokracji, powodując nową falę emigracji.

Dużą rolę w opracowaniu konstytucji odegrał Sieyès, współzałożyciel wyrosłego z Klubu Bretońskiego klubu jakobinów, nazwany przez Robespierre’a „kretem rewolucji”. Nazwa klubu pochodziła od dominikańskiego klasztoru pod wezwaniem świętego Jakuba przy ulicy Saint-Honoré, w którym jesienią 1789 r. klub wynajął od zakonników refektarz na swoje zebrania, natomiast po nacjonalizacji dóbr kościelnych i zniesieniu zakonów objął bibliotekę a potem i kościół poklasztorny. Tak więc jeden z głównych ośrodków akcji antykościelnej uwił sobie gniazdo pod bokiem beztrojskich ojców. *Pecunia non olet.*

## Legislatywa (1791–1792)

Wybory do Zgromadzenia Prawodawczego (*Assemblée Législative*), które zastąpiło Konstytuantę, zwanego potocznie Legislatywą, odbyły się zgodnie z zasadą Sieyèsa (z października 1789 r.), że prawdziwymi obywatelami są tylko właściciele, których dzielił na czynnych, elektorów i wybieralnych, podczas gdy obywatele biernych nazywał po prostu „maszynami do pracy”. Ponieważ wybory elektorów odbyły się jeszcze przed uchwaleniem konstytucji, niewielkie wprowadzone przez nią zmiany nie zostały podczas wyborów uwzględnione – a mianowicie zniesienie cenzusu marki srebra i podwyższenie cenzusu elektorów<sup>61</sup>. Prawo wyborcze spowodowało, że „arystokracja

<sup>61</sup> A. Mathiez, *Rewolucja francuska*, Warszawa 1956, s. 107.

pieniądza zastąpiła arystokrację krwi”<sup>62</sup> dokonując po prostu częściowej „wymiany” elit, pomimo protestów Marata, Desmoulinsa i Robespierre’a żądających zniesienia cenzusu, gwałcącego tak szeroko propagowaną równość. Innym przykładem pogwałcenia głoszonej „równości i braterstwa” przez Konstytuante było odrzucenie projektu zniesienia niewolnictwa Murzynów i przyznania praw politycznych wolnym Mulatom i Murzynom (wrzesień 1791 r.)<sup>63</sup>. Za tym ostatnim gorąco występował Robespierre, Grégoire i Petion, a ich przeciwników – braci Lamethów, Du Porta i Barnave’a wykreślono oficjalnie z klubu jakobinów, choć już od lipca należeli oni do secesyjnego ugrupowania feuillantów.

Przyjęty prawie jednomyślnie przez Konstytuante wniosek Robespierre’a o zakazie reelekcji jej deputowanych do Legislatywy (16 maja 1791 r.) ogromnie przyczynił się do ostrego zwrotu na lewo eliminując konserwatywnych przedstawicieli szlachty i duchowieństwa z dalszego kształtowania podstaw prawnych Francji na przeciąg roku, gdyż tyle trwać miała kadencja Legislatywy, co jak pokazała przyszłość było okresem wystarczającym dla wyeliminowania wpływów opozycji i przygotowania przejęcia władzy przez elementy skrajnie jakobińskie.

Frekwencja wyborcza była bardzo niska i wynosiła 25–30% obywateli czynnych, ale lewica była jak zwykle zdyscyplinowana. W Legislatywie, która rozpoczęła obrady 1 października 1791 r. znaleźli się sami nowi ludzie. Wśród 749 jej deputowanych przeważali prawnicy, wielu było pisarzy i publicystów oraz 70 księży konstytucjonalistów. Większość z nich nie przekroczyła 40. roku życia, a około połowa miała mniej niż 30 lat. Politycznie dominowali jakobini, choć mieli oni zaledwie 136 deputowanych (licząc z żyrondistami). 264 deputowanych to jakobińscy secesjoniści zwani feuillantami. Reszta, tzw. „niezależni” w wielu zasadniczych sprawach przychyliła się na stronę jakobinów. Ludzie ci z ogromną energią przystąpili do walki z Kościołem, wciągając również Francję do wojny, która trwać będzie z przerwami aż do 1815 r.

Już 29 listopada 1791 r. wydany został dekret polecający wszystkim niezaprzyjęzonym księżom złożenie w ciągu ośmiu dni nowej przysięgi, bez względu na to czy piastują oni jakieś funkcje kościelne, czy nie. Odmawiający mieli zostać pozbawieni pensji i emerytury, zakazano im odprawiania publicznych nabożeństw, władze lokalne upoważniono do ich aresztowania i usunięcia z miejsca zamieszkania (deportacji), jako spiskowców i wrogów Ojczyzny.

Było to zgodne z tonem rewolucyjnej prasy rozpowszechniającej propagandę jakobinów – nagonkę na „opornych” księży jako „agentów kontrrewolucji”, które to określenie zrobiło furorę w rewolucyjnym słownictwie wszystkich kontynuatorów

<sup>62</sup> Ibidem, s. 106.

<sup>63</sup> Szerzej zob. J. Baszkiewicz, *Robespierre*, Warszawa 1989, s. 72–74, 92–94.

myśli jakobińskiej. Chociaż król założył weto wobec tego dekretu, co w świetle prawa oznaczało jego odłożenie na dwa lata, to w wielu miejscowościach jakobini przystąpili do jego wykonania organizując łapanki „opornych” księży.

Wcześniejszy dekret z 9 listopada nakazywał emigrantom, aby do 1 stycznia zrezygnowali z udziału w „zbrojnych zgrupowaniach”, grożąc im karą śmierci na wypadek gdyby tego nie zrobili. Król jednak założył weto wobec tego dekretu. Było to pierwsze poważniejsze posunięcie przeciw emigrantom, gdyż wcześniejsze postanowienia z czerwca i lipca 1791 r., zakazujące wypłacania nieobecnym w kraju pensji i wierzytelności z kas państwowych oraz wyjazdu za granicę zostały we wrześniu zniesione (z wyjątkiem zakazu wypłaty nieobecnym wierzytelności z kas państwowych).

Wyraźnie widać, że pierwsze lata rewolucji i postanowienia rewolucyjnych organów ustawodawczych nakierowane były na podkopanie pozycji króla, zniesienie systemu feudalnego, co zresztą było aprobowane przez dużą część szlachty i duchowieństwa oraz walkę z Kościołem katolickim, któremu odebrano majątek (szlachta i arystokracja nadal go zachowały – dotyczyło to również emigrantów), rozwiązano część zakonów, zniszczono strukturę Kościoła, tworząc narodowy Kościół państwowy, utrzymywany przez państwo jako część jego maszyny, poddanej jego woli i kaprysom. Było to zresztą zgodne z publicznym stwierdzeniem Mirabeau, że „jeżeli chcecie rewolucji, trzeba nam zacząć od dekatolicyzowania Francji” (maj 1789 r.).

Rewolucja zaczęła wchodzić w nowy okres – ekspansji zewnętrznej, do czego nawoływali żyrondyści a ich przywódca Jacques Pierre Brissot, żądając rozszerzenia rewolucji na Europę mówił o wojnie: „nadszedł moment nowej krucjaty. Jest to krucjata o wolność powszechną” (31 grudnia 1791 r.). Przeciwko wojnie występowała grupa jakobinów kierowana przez Robespierre’a, który nawoływał: „zróbcie wpród porządek u siebie, zanim pójdziecie nieść wolność do innych krajów”, wskazując na konieczność wyłączenia kontrrewolucji we Francji<sup>64</sup>. Nastroje prowojenne były jednak dominujące. Gorączka wojenna zaowocowała wypowiedzeniem 20 kwietnia 1792 r. wojny Austrii i nową falą antykościelnych dekretów oraz zdecydowanym postawieniem sprawy emigrantów.

Wojna nadzwyczaj ułatwiła walkę z Kościołem, gdyż każdą zbrodnię można było teraz usprawiedliwić sytuacją wyjątkową i potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego walczącemu krajowi.

6 kwietnia 1792 r., konstytucyjny arcybiskup Bourges – Torné, który będzie później udzielał ślubów konstytucyjnym księżom a w końcu sam się ożeni, zażądał w Legislatywie zniesienia wszystkich zakonów i zamknięcia klasztorów oraz zakazania publicz-

<sup>64</sup> M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789–1870*, Warszawa 1975, s. 50; J. Baszkiewicz, *Robespierre*, op.cit., s. 107, 116.

nego noszenia habitów i ówczesnych surdutów kapłańskich, jako godzących w zasadę równości, przy czym to ostatnie zostało natychmiast uchwalone. 28 kwietnia zniesiono pozostałe bractwa i zgromadzenia duchowne. Na wniosek kalwina Franciszka de Nantes uchwalono (26 maja) deportację księży odmawiających złożenia przysięgi lub ją odwołujących. Miało to następować na żądanie 20 obywateli lub w razie groźby rozruchów. Skazani mieli w ciągu 24 godzin opuścić okręg, w ciągu 3 dni departament, a w ciągu 30 dni kraj. Pozostającym lub powracającym do kraju groziło 10 lat więzienia. 17 sierpnia zniesiono wszystkie zakony żeńskie a 23 i 25 sierpnia wszystkie opłaty kościelne. 27 sierpnia i 20 września 1792 r. odebrano Kościołowi prawo prowadzenia ksiąg metrykalnych (akt stanu cywilnego), przekazując je urzędnikom świeckim oraz wprowadzono cywilne śluby i rozwody przed urzędnikiem gminy w obecności 4 świadków.

26 sierpnia 1792 r. Legislatywa wydała dekret skazujący na wygnanie wszystkich „opornych” księży, poniżej 60 roku życia, którzy nie złożą wymaganej przez rewolucyjne „prawo” przysięgi obywatelskiej<sup>65</sup>. A w ogóle wystarczyło zebranie 20 podpisów obywateli, aby deportować katolickiego księdza, co spowodowało, że do kwietnia 1793 r. deportowano przymusowo 3600 księży. Po ogłoszeniu hasła „Ojczyzna w niebezpieczeństwie” zrewolucjonizowany, kilkuset osobowy motłoch paryski, podburzany wezwaniami Marata (niewątpliwego psychopaty) do wymordowania 300 tys. wrogów nowego porządku, z inspiracji Komuny Paryża ruszył pod więzienia, w których utworzono komisje ludowe „osądzające” na oczekaniu aresztowanych. W dniach 2–6 września 1792 r. wymordowano w ten sposób w samym tylko Paryżu ok. 1400 osób oraz 3 biskupów i ponad 200 księży, a w całej Francji ofiarą podobnych pogromów padło ok. 12 tys. osób<sup>66</sup>. Później Danton przechwalał się, że to on dał rozkaz wytępienia „konspiratorów i nędzników” – „Chciałem by cała paryska młodzież przybyła do Szampanii [gdzie toczyły się walki z Austriakami – przyp. T.D.] splamiona krwią, co dawało mi gwarancję jej wierności, chciałem oddzielić ją od emigrantów rzeką krwi”. Te krwawe jatki spowodowały masową emigrację duchowieństwa – ponad 30 tys. osób opuściło Francję (z tego ok. 4 tys. znalazły schronienie w Anglii)<sup>67</sup>.

Deportacje odbywały się w potwornych warunkach, ponad 400 deportowanych w 1792 r. do Hiszpanii księży sformowano w czwórkową kolumnę, powiązano między sobą sznurami i popędzano tłukąc batami. Nikt już nie mógł wątpić, że tak naprawdę chodzi o jedno – dechrystianizację i zniszczenie wiary w Boga, któremu służył Kościół katolicki. Najzacieklej zaś zwalczało Kościół skrajnie lewackie skrzydło jakobinów

<sup>65</sup> *The Cambridge History...*, s. 549.

<sup>66</sup> B. Kumor, op.cit., s. 190. O masakrach wrześniowych por. J. Baszkiewicz, *Danton*, Warszawa 1978, s. 162–166.

<sup>67</sup> B. Kumor, op.cit., s. 190.



nazywane od swego przywódcy hebertystami, które w 1793 r. całkowicie opanowało i tak już radykalny paryski klub dzielnicowy kordelierów.

Wraz z wyborami do nowego, trzeciego już parlamentu rewolucyjnego, Konwentu Narodowego (zwanego Konwencją) i jego ukonstytuowaniem się 20 września 1792 r., rozpoczął się nowy okres w historii stosunków pomiędzy francuskim państwem i Kościołem, okres masowego męczeństwa katolików francuskich, kiedy to władze rewolucyjne oficjalnie zniosły religię chrześcijańską usiłując ją wykorzenić i zastąpić bożkami Rozumu i Najwyższego Bytu. Temat stosunku władz rewolucyjnych do Kościoła katolickiego będzie kontynuowany w kolejnym artykule dotyczącym właśnie okresu Konwencji (1792–1795) oraz Dyktatoriatu (1795–1799).

## Bibliografia

Adams L., *Coyer and the Enlightenment*, „Studies on Voltaire and the Eighteenth Century” 1974, Vol. 123.

Aston N., *Christianity and revolutionary Europe, 1750–1830*, Cambridge 2002.

Banaszak M., *Historia Kościoła katolickiego*, t. 3/2, Warszawa 1991.

Barruel A., *Historia duchowieństwa w czasie rewolucji francuskiej*, t. 1, Kraków 1815.

Baszkiewicz J., *Danton*, Warszawa 1978.

Baszkiewicz J., *Ludwik XVI*, Wrocław 1983.

Baszkiewicz J., *Robespierre*, Warszawa 1989.

Baszkiewicz J., Meller S., *Rewolucja francuska 1789–1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983.

Błaszczyk T., *Domy zakonne Śląskiej Prowincji jezuitów w latach 1755–1776*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 2006, nr 1.

Dumont J., *La Révolution française ou les prodiges du sacrilège*, Paris 1984.

Hass L., *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982.

Kumor B., *Historia Kościoła*, cz. 6, Lublin 1985.

Lewis G., *Life in Revolutionary France*, London 1972.

Ludwik Filip, *Pamiętniki z czasów rewolucji*, Warszawa 1977.

Mathiez A., *Rewolucja francuska*, Warszawa 1956.

O’Hagan T., *Rousseau*, London–New York 1999.

Orieux J., *Talleyrand*, Warszawa 1989.

Perroy E., Doucet R., Latreille A., Lefebvre G., Pouthas Ch., Baumart M., przekł. H. Łochocka, M. Derenicz, *Historia Francji*, t. II, Warszawa 1969.

Plan d’éducation publique, <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k854091/f4.image>, dostęp z dn. 20.08.2013 r.

- Poradowski M., *O filozofii i rewolucji*, Toronto 1989.
- Rogier L. J., de Bertier de Sauvigny G., Hajjar J., *Historia Kościoła*, t. 4, Warszawa 1987.
- Rostworowski E., *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1977.
- Salmonowicz S., *Fryderyk II*, Wrocław 1981.
- Sée H., *Economie and Social Conditions in France During the Eighteenth Century*, Kitchener (Canada) 2004.
- Serczyk W.A., *Katarzyna II*, Wrocław 1983.
- Tackett T., *Religion, Revolution, and Regional Culture in Eighteenth-Century France: The Ecclesiastical Oath of 1791*, Princeton 1986.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. II, Warszawa 1990.
- The Cambridge History of Christianity*, t. 7: *Enlightenment, Reawakening and Revolution 1660–1815*, eds. S. J. Brown, T. Tackett, Cambridge 2006.
- Van Kley D., *The Religious Origins of the French Revolution: From Calvin to the Civil Constitution, 1560–1791*, New Haven 1996.
- Van Kley D.K., *Jansenists and the Expulsion of the Jesuits from France, 1757–65*, New Haven (Conn.) 1975.
- Vogel Ch., *The Suppression of the Society of Jesus, 1758–1773*, [w:] *Europäische Geschichte Online (EGO)*, hg. vom Institut für Europäische Geschichte (IEG), Mainz European History Online (EGO), published by the Institute of European History (IEG), Mainz 2010-12-03, <http://www.ieg-ego.eu/en/threads/european-media/european-media-events/christine-vogel-suppression-of-the-society-of-jesus-1758-1773>, dostęp z dn. 20.11.2011 r.
- Wolnomularstwo w świetle encyklopedyj*, Warszawa 1934 (reprint).
- Żywczyński M., *Historia powszechna 1789–1870*, Warszawa 1975.
- Żywczyński M., *Kościół i rewolucja francuska*, Kraków 1995.